PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, czwartek, 21 listopada 1929 r. Nr. 267.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Deutsche Allg. Ztg. 20.XI. nazywa przebieg wyborów do Sejmiku górnośląskiego niekorzystnym dla Polaków, ponieważ ilość głosów polskich znacznie się zmniejszyła, co szczególnie dobitnie zaznaczyło się w miastach.

Znaczniejszą ilość głosów Polacy uzyskali tylko w powiatach: Opolskim, Wielkostrzeleckim i Bytomskim. Jednak nawet tam są oni tylko nieznaczną mniejszością i zajmują dopiero czwarte lub piąte miejsce wśród stronnictw.

Frankfurter Ztg. 19.XI. w koresp. z Warszawy pisze, że rokowania z Polską nad zawarciem prowizorycznego układu handlowego ciągną się jednak dłużej, niż oczekiwano. Strona polska domaga się zabezpieczenia, że kontyngent świń będzie w całości wyczerpywany i—w razie gdyby nie odebrały go fabryki mięsne — Polacy chcą mieć możność sprzedaży nierogacizny na wolnym rynku, lecz Niemcy na to nie chcą się narazie zgodzić.

Ze strony niemieckiej zaś wielką wagę przywiązuje się do tego, aby niemieckie towarzystwa żeglugi zostały w Polsce zrównane z innemi towarzystwami zagranicznemi. Polska zgadza się już na dopuszczenie dwóch towarzystw żeglugi, ale nie wszystkich czterech.

Dalszym punktem spornym jest sprawa przewidywanego nałożenia przez Polskę opłaty t. zw. wyrównawczej dla wywożonych z Niemiec półfabrykatów i produktów przemysłowych. W Polsce istnieje silne dążenie do nałożenia tych opłat na wyroby zagraniczne, w celu wyrównania podatku obrotowego, obciążającego wyroby polskie przy każdorazowem przejściu z rąk do rąk. Ewent. te dopłaty wyrównawcze dotyczyć mają wszelkich przywożonych wyrobów do Polski, a więc nietylko niemieckich; natrafiłoby to na opór ze strony wszystkich państw zainteresowanych.

Deutsche Tageszeitung, 18.XI. w koresp. z Poznania pisze o „wzrastającej nieufności przeciwko umowie likwidacyjnej", która wykazuje braki. Rząd polski bowiem będzie mógł obchodzić jej postanowienia i likwidację mienia niemieckiego prowadzić nadal przy pomocy ustawy o reformie rolnej. Dziennik zaznacza, że komisarz ziemski w Poznaniu zapowiedział ziemianom — Niemcom, iż małorolni Niemcy nie otrzymają ziemi z reformy rolnej. Takie wiadomości wywołują silne zaniepokojenie wśród ludności niemieckiej i nie wygląda to na chęć „zlikwidowania przeszłości", co miało być intencją umowy.

Münchener Neueste Nachrichten 2.XI. p. t. „Enorme Belastung Deutschlands aus polnischen Liquidationen" podają, że pretensje zlikwidowanych Niemców, które Niemcy zobowiązały się zaspokoić, wynoszą miljardy, i że na 2 miljardy niemieckich żądań, z których zrezygnowano, przypadają tylko 800 miljonów po części bardzo wątpliwych polskich żądań.

Badische Presse 2.XI. p. t. „Vorfriede mit Polen" przypuszcza, że Niemcy zrezygnują także ze swych pretensyj w sprawie Chorzowa i uważa, że ponoszą bardzo duże ofiary finansowe, podnosi jednak, że wzamian za to żyjący jeszcze w Polsce element niemiecki pozostanie tam na stałe. Gazeta wyraża nadzieję, że w traktacie handlowym Niemcy za to osiągną znacznie korzystniejsze warunki.

Münchener Zeitung 2.XI. uważa, że najważniejszą korzyścią tego układu jest to, że Polska nie może zlikwidować wielkiego przemysłu niemieckiego na Górnym Śląsku.

Schwäbischer Merkur 2.XI. jest zdania, że układ można powitać jako zadowalający likwidację zawikłanych konfliktów i jako pierwszy krok do polepszenia stosunków polsko - niemieckich.

Badische Presse 3.XI. uważa, że Niemcy zgóry decydowały się na ofiary finansowe, aby uratować kil-

ka ważnych narodowych i politycznych postulatów. Mniejszość niemiecka w Polsce nie potrzebuje się już obawiać wypędzenia z własnej ziemi i czuje się pewniejszą. Teraz dopiero, po usunięciu głównych przyczyn nieporozumienia, można pomyśleć o rozpoczęciu normalnych sąsiedzkich stosunków z Polską.

Augsburger Postzeitung 3.XI. podkreśla, że układ ten nie ma nic wspólnego z traktatem handlowym. Jest on pierwszą próbą zlikwidowania wrogich stosunków polsko - niemieckich i dlatego należy mimo wielkich ofiar niemieckich powitać go z prawdziwem zadowoleniem. Gazeta cytuje głosy prasy polskiej, która również główny nacisk kładzie na moralną stronę układu.

Bayerische Staatszeitung, 5.XI. jest zdania, że po dotychczasowych doświadczeniach z Polską należy się obawiać, że Polska wykona układ w sposób, unicestwiający szereg zawartych w nim warunków.

Münchener Zeitung, 4.XI. p. t. „Fussangeln im Polenvertrag" donosi, że Polska zrezygnowała wprawdzie z prawa pierwokupu niemieckich majątków, ale z wyjątkiem majątków źle zagospodarowanych, i dodaje, że określenie „źle zagospodarowany" jest bardzo elastyczne.

Schwäbischer Merkur 5.XI. nazywa to zastrzeżenie „Polens Politik der offenen Hintertür".

München. Augsburger Abendzeitung 4.XI. zamieszcza artykuł dr. hr. von Pfeil z Berlina p. t. „Vor einem Ostlocarno". Autor zaznacza, że polska rezygnacja z dalszych likwidacyj została okupiona rezygnacją Rzeszy z przypadających jej odszkodowań, które oblicza się na 3 miljardy — wobec 800 miljonów polskich pretensyj — oraz zobowiązaniem odszkodowania zlikwidowanych przez Polskę Niemców. Zdaniem autora, sprawa tych odszkodowań była przed Trybunałem Haskim na najlepszej drodze. Dalej autor uważa, że rezygnacja z ingerencji w sprawie zlikwidowanych Niemców oznacza, że Rzesza uważa sprawy te jako leżące poza sferą jej zainteresowań i temsamem stwarza rodzaj Lokarna Wschodniego. Dalsze rokowania handlowe zagrażają ponadto egzystencji rolnictwa niemieckiego i za żadną cenę nie powinny dojść do skutku.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.
POLSKA A HOLANDJA.

Berliner Tageblatt i *Vossische Ztg. 20.XI.* w obszernych depeszach, komentując przemówienie premjera Świtalskiego, wyrażają przypuszczenie, iż stanowi ono zapowiedź wystąpienia rządu w niedalekim czasie z ultimatum wobec Sejmu. Korespondent „Vossische Ztg." podkreśla przytem, iż wprawdzie słowa premjera zawierające zapowiedź nieustępliwego stanowiska rządu w sprawie reformy konstytucji, stanowią dość wyraźną groźbę zastosowania przemocy; niemniej jednak podobna taktyka, stosowana już poprzednio przez marszałka Piłsudskiego, nie wywołała bezpośrednich następstw.

Economisch - statistische Berichten, 13.XI. (tygodnik holend.) zamieszcza artykuł prof. G. M. Verrijn Stuart p. n. „Stosunki handlowe pomiędzy Holandją a Polską".

Autor mówi o P. W. K. jako o przedsięwzięciu olbrzymiem i doskonale zorganizowanem, które godnie i pouczająco przysporzyło świetności obchodowi dziesięciolecia. Na zaproszenie rządu polskiego autor w gronie Holendrów miał możność zwiedzenia Polski i uzyskania wrażeń o kraju o starej przeszłości, który jest w okresie olbrzymiego procesu rekonstrukcji.

Autor wskazuje, że patrjotyzm jest silnem bardzo uczuciem u Polaków, co jest zrozumiałe ze względu na przeszłość i na fakt, że kraj jest otoczony przez niezbyt przyjaźnie usposobionych sąsiadów. Niemcy są silnie niezadowolone z postanowień traktatu Wersalskiego, szczególnie z powodu „Korytarza" i odstąpienia części G. Śląska. Na wschodzie tworzy Polska szaniec przeciw bolszewizmowi. Spór z Litwą, zaznacza autor, nie ma dla Europy zbyt ważnego znaczenia. To wszystko prowadzi do wyjątkowo silnych uczuć patrjotycznych, które spokojnych Holendrów napełniły pewnym niepokojem, lecz którym zawdzięczać należy podziwu godny wysiłek.

Autor mówi o olbrzymiem zadaniu rekonstrukcji o wszystkiem co brakowało i o pomyślnem przezwyciężeniu trudności. Ma to jednak i strony ujemne. Jak w każdem nowem państwie, polityka ekonomiczna jest zbyt zabarwiona merkantylizmem. Państwo zajmuje się wszystkiem. Oczywiście muszą przy tem być popełniane błędy, a złe skutki tego neo-merkantylizmu dadzą się z czasem odczuć, acz nie jest niezrozumiałe, że narazie widzi się w tem korzyści. Autor szczególnie krytykuje powstanie w Polsce wielkiej ilości gałęzi przemysłu, powiadając, że w Poznaniu przyznawano np. w stosunku do przemysłu lokomotywowego jego rozdrobnienie sił i nadmiar.

Autor uważa, że powołanie się na bilans handlowy nie jest przekonywującym argumentem, gdy chodzi o przedmioty, które można taniej sprowadzić. Można bowiem siły produktywne poświęcać lepiej innym działom produkcji, niż tym, które są sztucznie ochraniane. Autor nie uważa, by to ostatnie wyprowadziło z równowagi bilans handlowy. Bronić protekcji inaczej niż jako zarządzenia przejściowego nie można. Nie wygląda jednak na to, by protekcja miała być czasową lub by poważnie myślano o redukcji.

Autor powiada, że i w polityce komunikacyjnej widoczne są silne tendencje merkantylistyczne. Gdynia powstała ze względów politycznych, ponieważ przewóz broni przez Gdańsk napotykał trudności. Autor ma podziw dla amerykańskiego rozmachu Gdyni, lecz powiada, że narzuca się pytanie, czy pod względem ekonomicznym założenie Gdyni było dopuszczalne. Autor zamierza do tej kwestji powrócić.

W miarę ekonomicznej konsolidacji kraju będzie coraz mniej grzechów ekonomicznych. Autor powiada: „Wtedy będzie zapewne więcej otwartości przy omawianiu nieunionych braków niż obecnie, gdy minister handlu, który wyraził gotowość szybkiej odpowiedzi na zgóry przesłane mu pytania, potrafił zręcznie ominąć wszystkie kwestje w półgodzinnej mowie".

Autor pisze więc: „Są więc strony ujemne, lecz to nie zmienia faktu, że cała podróż dała nam przekonanie o polskiej energji i silnem, jak skała, zaufaniu w przyszłość. O polskiej gościnności opinja była zgodna".

Autor powiada, że ekonomiczne więzy pomiędzy Polską a Holandją są jeszcze niewielkie i cytuje dane statystyczne wg. statystyki holenderskiej. Proporcjonalnie wzrost stosunków jest znaczny, lecz chodzi

jeszcze o zbyt małe kwoty. Autor omawia poszczególne pozycje i zauważa, że jeżeli dodać do cyfr statystyki holenderskiej niepodaną wartość produktów kolonjalnych z wolnej strefy portowej, to prawdopodobnie się okaże, że Polska trochę więcej przywozi z Holandji niż Holandja z Polski.

Autor powiada, że sumy te są w stosunku do całkowitego handlu holenderskiego niewielkie. A dalej: „Inne perspektywy otworzyłyby się, gdyby Polska w poważniejszej mierze mogła odwołać się do holenderskiego rynku pieniężnego, gdzie stopa jest o wiele niższa." Byłoby to bezpośrednio lub pośrednio wzmożeniem wywozu holenderskiego. Autor kończy uwagą.

„Taka możliwość stosunków międzynarodowych stanowi jednak, oczywiście, znacznie większe ryzyko niż międzynarodowy handel, wymagający znacznie większego przygotowania i większej ostrożności". I do tej sprawy autor zamierza powrócić.

POLSKA, LITWA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Lietuvos Żinios, 18.XI. nawiązując do ostatniego wywiadu litewskiego ministra spraw zagr., Zauniusa, a szczególnie do jego słów, że polityka litewska będzie bardziej elastyczna, wyraża niejakie zadowolenie z tego powodu, że litewska polityka zagraniczna wstąpiła na realniejszą drogę a pewne jej tolerowane i nadal niedorzeczności dadzą się — zdaniem dziennika — wyrównać już w najbliższej przyszłości. Do tych niedorzeczności polityki litewskiej dziennik zalicza przedewszystkiem nierealność bezpośrednich metod walki o Wilno. Dziennik zaznacza, że przyłączenie w obecnych warunkach Wileńszczyzny do Litwy jest rzeczą wprost niemożliwą, a przeto lepszem daleko wyjściem dla sprawy odzyskania Wilna byłoby stworzenie przejściowego stadjum w stosunkach polsko-litewskich. Polityka litewska, żądająca zupełnego zadość uczynienia dążeniom narodu litewskiego i zupełnie nie licząca się z sentymentami do Wileńszczyzny Państwa Polskiego, jest nierealną a ponadto oddala sprawę samego wyzwolenia Wilna. Również nie jest rzeczą roztropną naśladowanie w d. c. polityki Woldemarasa w stosunku do państw bałtyckich. Nie można — wg. dziennika — żądać od państw tych, by pozostawały w stosunku nieprzychylnym do Polski, jedynie dlatego, że Litwa posiada z nią sprawę sporną. Litwa ustami Woldemarasa wobec marsz. Piłsudskiego i Zgromadzenia Ligi wypowiedziała się za pokojem, pozatem Litwa rozmaitemi aktami wykazała, że z Polską nie prowadzi żadnej wojny a tylko ma sprawę sporną. Litwa przeto nie może żądać od Łotwy lub Estonji neutralności w sprawach polsko - litewskich. „Jeśli sam litewski minister spraw zagr. — pisze dziennik — przychylnie zapatruje się na porozumienie Polski z Niemcami, dlaczegóż więc mamy inaczej zapatrywać się na zbliżenie Łotwy do Polski". W końcu dziennik podkreśla, że w wywiadzie Zauniusa jest jedno jasne miejsce, mianowicie to, w którem mówi on o stosunku Litwy do państw skandynawskich.

Echo 18.XI. (Kowno) w art. p. n. „Uwagi na czasie", nawiązując do ryskiego wywiadu p. Hołówki, przypomina jego oświadczenie, udzielone swego czasu dziennikarzom w Kownie, w którem podkreślił, że aczkolwiek Polska uważa sprawę wileńską za rozwiązaną i niepodlegającą rewizji, wszelako godzi się w pewnych warunkach na uznanie tej sprawy za sporną, a to jedynie w celu nawiązania stosunków z Litwą.

Dziennik zaznacza, że jeśli dawniej p. Hołówko musiał prostować to swoje oświadczenie, to obecnie, gdy wypowiedział tę samą myśl w wywiadzie udzielonym prasie ryskiej, sprostowanie żadne nie nastąpiło; świadczy to, zdaniem dziennika, że powyższe ustosunkowanie się do sprawy wileńskiej, któremu dał wyraz p. Hołówko, zostało przez Polaków pozytywnie ustalone już dawno, jednak utrzymywano je w tajemnicy do odpowiedniej chwili.

W dalszym ciągu dziennik atakuje p. Hołówkę za oświadczenie, że emigracja rosyjska nie uznaje niepodległości nowoutworzonych państw na terytorjum dawnej Rosji, a przeto nie należy sobie życzyć upadku bolszewików. ani przyczyniać się do tego. Dziennik dowodzi, że rosyjska emigracja nigdy nie wypowiadała się przeciwko niepodległości państw bałtyckich i Polski.

Rytas, 20.XI., omawiając stosunki, jakie łączą Litwę z państwami bałtyckiemi, pisze, że nie należy oczekiwać zbliżenia z Estonją, albowiem znajduje się ona całkowicie pod wpływami polskiemi. Również z Łotwą stosunki nie są należyte, ponieważ Łotwa, w sporze litewsko - polskim nie zachowuje neutralności. Finlandja zaś od pewnego czasu, z niezrozumiałych powodów poczęła się odnosić do Litwy dziwnie nieprzyjaźnie. Przyczynę tej sytuacji „Rytas" widzi w polityce Litwy, która nie zwracała uwagi na konieczność utrzymywania z państwami bałtyckiemi dobrych sąsiedzkich stosunków, podczas gdy Polska nie traciła czasu, pracowała tak nad zbliżeniem z Łotwą, Estonją i Finlandją, jak i nad psuciem stosunków tych państw z Litwą.

Dzień Kowieński 18.XI. (Kowno) poświęca art. wst. jedenastej rocznicy niepodległości Łotwy. Dziennik podkreśla szybki rozwój gospodarczy państwa, rozrost szkolnictwa łotewskiego i prasy, ożywione życie polityczne kraju oraz stałe i szczere dążenie polityki zagranicznej Łotwy do utrzymywania jaknajlepszych stosunków z sąsiadami i innemi państwami.

Vossische Ztg. 19.XI. pisze z powodu wyrażonej przez Woldemarasa chęci przeniesienia się do Polski, że życzeniem jego jest objęcie katedry historji Litwy na Uniwersytecie Wileńskim. Dziennik zaznacza, że w warszawskich kołach politycznych usiłują wykorzystać to życzenie Woldemarasa przeciwko jego dawniejszym twierdzeniom o „nieznośnem położeniu Litwinów na Wileńszczyźnie". Z drugiej zaś strony Polacy obawiają się, że obecnie źle zorganizowanej mniejszości litewskiej, która dotychczas w przeciwieństwie do innych mniejszości w Polsce nie mogła wziąć udziału w wyborach sejmowych, przybyłby polityczny przywódca w osobie ruchliwego Woldemarasa. Mógłby przeto otrzymać on pozwolenie na przyjazd do Polski tylko pod pewnemi warunkami.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

LITWA A Z. S. R. R.

Lietuvos Aidas, 18.XI. w art. wst. p. n. „Wschód i Zachód" omawia obszernie stosunki sowiecko - niemieckie, podkreślając, że Niemcy od czasu Bismarka szły zawsze — wg. jego zaleceń — po linji zbliżenia z Rosją. Odstąpienie od wskazań Bismarka, już po szesnastu latach od jego śmierci, spowodowało przepowiadaną przez „żelaznego kanclerza" wojnę europejską, z której Niemcy wyszły zupełnie zmiażdżone i izolowane. Nic więc dziwnego, że po podpisaniu poniżającego dla Niemiec traktatu Wersalskiego, wróciły one na drogę zbliżenia do Rosji, pomimo niesympatycznego dla nich ustroju bolszewickiego w Z. S. R. R. W d. c. dziennik omawia oziębienie a nawet możliwość zerwania przyjaźni niemiecko - sowieckiej, szczególnie w związku z ostatnią ucieczką z Rosji tysięcy kolonistów niemieckich. Sowiety — wg. dziennika — chcą obecnie zrewanżować sobie utratę Niemiec przez nawiązanie stosunków z Anglją i Stanami Zjednoczonemi, spotyka jednak ich na tej drodze prawie kompletne niepowodzenie, przez co izolacja Sowietów nietylko nie zmniejsza się, lecz przeciwnie pogłębia się.

Artykuł kończy się uwagą: „Konstatując powyższy fakt izolacji, odczuwamy smutek nie zaś radość, gdyż chcemy widzieć w Z. S. R. R. — państwo dla nas przyjaźne, a przeto wszelkie jego niepowodzenia nie mogą sprawić nam radości".

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Le Temps 19.XI. pisze w art. wst. w związku z przeprowadzonemi wyborami komunalnemi w Prusach, Saksonji i Hezji, iż rezultaty tych wyborów są nader znamienne w obecnej sytuacji; oznaczają one osłabienie kół umiarkowanych na rzecz skrajnej lewicy i skrajnej prawicy. W d. c. autor zwraca uwagę na zmniejszenie się głosów niemiecko - narodowych, z których część poszła na wzmocnienie szeregów skrajnej prawicy, a część na rzecz Deutsche Volkspartei.

Tym sposobem następuje w Niemczech przegrupowanie i wzmaga się z jednej strony stronnictwo konserwatywne o charakterze republikańskim, podczas gdy na skrajnej prawicy tworzy się kierunek ultra - rewolucyjny, demagogiczny i imperjalistyczny, który w ostatnich latach nie odgrywał żadnej roli. Ta ewolucja, dokonywująca się w kołach politycznych niemieckich wpłynie na ukształtowanie się sytuacji w kołach rządowych, przed któremi stoi zadanie wykonania układów, związanych z „likwidacją wojny". Dziennik nawołuje do tem większej czujności wobec Niemiec, które po śmierci Stresemanna są jeszcze w w poszukiwaniu właściwej drogi dla nich.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ.

Le Petit Parisien 18.XI. Julien pisze, że sprawa reparacyj wschodnich nie posunęła się wiele naprzód, a to z powodu nieustępliwości Węgrów i manewrom ze strony rządu bułgarskiego, który chciałby jeszcze więcej obniżyć swoje zobowiązania. Poza tem wszystkie komisje, obradujące w Paryżu nad wprowadzeniem w życie planu Young'a, zakończyły swoje prace z dobrym wynikiem, przyczem autor zaznacza, że prace komisji „likwidacji przeszłości" zostały znacznie uproszczone, naskutek podpisania umowy likwidacyjnej polsko - niemieckiej. Tak więc, gdyby nie trudności wywołane w związku ze sprawą reparacyj wschodnich, jak również gdyby nie przeprowadzanie plebiscytu w Niemczech, — byłoby rzeczą zupełnie możliwą zwołanie drugiej konferencji haskiej około 10—15 grudnia. Tymczasem, w obecnym stanie rzeczy, nie można o tem wcale myśleć; jak się zdaje postanowione już zostało, że konferencja ta odbędzie się dopiero w połowie stycznia. Zwłoka ta, wywołana zresztą bynajmniej nie z winy któregokolwiek z państw b. aljanckich — może jednak mieć ten dobry skutek, że pozwoli na uprzednie zapoznanie się z istotnym ustosunkowaniem się Niemiec do planu Young'a, co uniemożliwi wszelkie próby wywierania przez nich presji; z drugiej strony umożliwi to rządom zainteresowanym wyczerpującą wymianę zdań w sprawie planu Young'a i ostatecznej redakcji tekstów, które mają być podpisane. Wpłynie to niewątpliwie na skrócenie czasu trwania przyszłej konferencji, „co jest również pożądane ze względu na ostry klimat, który się w zimie daje odczuwać w Hadze".

ROZBROJENIE NA MORZU.

La Tribuna 17.XI. zarzuca zbliżającej się konferencji w Londynie, że prócz daty nic o niej nie wiadomo, a winna temu nieszczera dyplomacja. Nie wiadomo co się stanie z głośną ugodą między Anglją a Stanami Zjednoczonemi wobec stawianych przez Japonję żądań, które uniemożliwią Stanom Zjednoczonym ograniczenie ich sił morskich. Mac Donald, który wiele mówił przed wyjazdem do Ameryki, stał się po powrocie małomówny, a o wolności mórz, która jest sednem zagadnienia nic nie mówi, twierdząc, że tego tematu nie omawiano, ponieważ pakt Kelloga wyłącza wojnę. Dziennik zapytuje: „A poco w takim razie omawiano ilość okrętów wojennych?" Hoover, który milczał podczas pobytu Mac Donalda w Ameryce, wypowiedział się teraz w sprawie traktowania okrętów naładowanych żywnością, co bezpośrednio dotyka zagadnienia wolności mórz. Francja przyjęła zaproszenie na konferencję w Londynie, ale na propozycję włoską porozumienia się w sprawie zrównania sił na morzu, nie daje odpowiedzi. Tylko Włochy wyrażają zgodę na najdalej idące ograniczenie zbrojeń i pierwsze przyjmują zaproszenia na konferencje rozbrojeniowe, ale zato wciąż są narażone na posądzanie o najciemniejsze plany.

Corriere della Sera 15.XI., stwierdzając niezadowolenie, jakie dało się zauważyć w opinji publicznej z powodu mowy Hoovera o ograniczeniu zbrojeń, wyraża pełne uznanie ze strony Włoch dla stanowiska Hoovera. Włochy w wielkim stopniu potrzebują dowozu żywności morzem, więc gotowe są traktować okręty wiozące żywność na równi ze szpitalami. Francja, a jeszcze bardziej Anglja, mimo iż są również zależne od dowozu żywności morzem, sprzeciwiają się jednak zdaniu Hoovera. Dziennik spodziewa się, że sprawa ta będzie podjęta na konferencji w Londynie; mimo iż jest to pogląd osobisty Hoovera, nie będzie go można jednak przemilczeć. Zwłaszcza zaś poprą go Włochy, które już przedtem wypowiadały zasadę, wyrażoną teraz przez Hoovera; mianowicie gotowość do jaknajdalej sięgającego rozbrojenia, byle tylko i inne państwa do tego stopnia ograniczyły swe zbrojenia.

Drukarnia „KADRA", Długa 50, tel. 186-30. Drukowano na prawach rękopisu.